

DUCH ŚWIĘTY JAKO POCIESZYCIEL

1. Powiązanie troski z Duchem Świętym

Wyjaśniając Kazanie na Górze, św. Augustyn pisze odnośnie do drugiego błogosławieństwa: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem będą oni pocieszeni. Płacz oznacza smutek spowodowany utratą tego, co się kocha. Ci, którzy nawrócili się do Boga, tracą to, co otaczali miłością na tym świecie; nie cieszą się zatem rzeczami, którymi radowali się dotąd, dopóki ich miłość do rzeczy wiecznych nie nabierze określonego kształtu, i to powoduje w nich wieloraki smutek. Zostaną jednak pocieszeni przez Ducha Świętego, który dlatego właśnie nazywa się Parakletem, tzn. Pocieszycielem, by po utracie doczesnej (radości) zakosztowali radości wiecznej”¹. Augustyn wiąże tu wyraźnie smutek zapewniony ludziom w drugim błogosławieństwie z Duchem Świętym, który jest Pocieszycielem uosobionym. Pod pojęciem Parakleta, jakie stosuje do Ducha Świętego Ewangelia Janowa, Augustyn rozumie tutaj Pocieszyciela, chociaż pierwotne znaczenie tego terminu oddawano raczej jako: Rzecznik, obrońca (*Advocatus*). Toruje sobie tym samym drogę rozumienie Parakleta jako Pocieszyciela (*Consolator*)².

W Średniowieczu pojawiają się rozliczne wezwania Ducha Świętego jako Pocieszyciela. Symeon Nowy Teolog († 1022) zwraca się w swym pierwszym *Hymnie* do Ducha Świętego następująco: „Przyjdź, Pociecho mej biednej duszy. Przyjdź, Radości, Chwało, moja wieczna Rozkoszy”³.

W hymnie *Veni, Creator Spiritus*, ułożonym przez nieznanego autora z IX w., wzywa się Ducha Świętego jako *Paraclitus*, a w zielonoświątkowej sekwencji *Veni, Sancte Spiritus*, pochodzącej z początków XIII w., określa się Go jako *Consolator optime*. Od tego czasu określa się często w Kościele Ducha Świętego mianem Pocieszyciela i wzywa pod tym tytułem. On jest

¹ *De sermone Domini in monte I, 2 4*; CCL 35, 85—92 (przekład polski, tutaj nieco poprawiony: *O Kazaniu Pańskim na Górze według Mateusza*, Kraków 1854, s. 14).

² Por. R. Schnackenburg, *Das Joannesevangelium*, t. III, Freiburg, im Br. 1975, s. 158, przy. 7 (ze wskazaniem na: M. J. Lagrange, *Evangile selon s. Jean*, Paris 1927³, s. 382 n).

³ Syméon le Nouveau Théologien, *Hymnes*; SC 156, 152.

Pocieszycielem nie tylko w stanie beznadziejności, ale i w całym życiu chrześcijańskim. A podstawa tkwi w tym, że każdy człowiek potrzebuje pociechy.

Pociechę taką można by rozumieć na różne sposoby i różnako ją opisywać. Boecjusz na przykład mówi o pocieszaniu filozofii, przyjmując tym samym za swoje myśli dawniejsze⁴. Dla Pawła, pociecha zakotwicza się w Bogu — w Jego Synu, Jezusie Chrystusie. Wskazuje na to wyraźnie początek 2 Kor: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami pocieszać mogli tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy. Ale gdy znosimy udręki — to dla pociechy i zbawienia waszego; a gdy pocieszeni jesteśmy — to dla waszej pociechy, sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy. A nadzieja nasza co do was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy” (2 Kor 1, 3-7).

Tekst powyższy, który można by nazwać kwintesencją teologii i duchowości pociechy w Nowym Testamencie, nie mówi co prawda o Duchu Świętym jako Pocieszycielu. To Bóg Ojciec jest Bogiem wszelkiej pociechy. A przez Jezusa Chrystusa doznajemy przeobfitego pocieszenia. Równocześnie Paweł widzi w swym apostoelskim cierpieniu swoiste przedłużenie mocy pocieszenia. Wymaga to jednak cierpliwości. W ten sposób, ubocznie, wskazuje się tu na Ducha jako na Pocieszyciela, co potwierdza w jakiejś mierze List do Rzymian, w którym Paweł mówi o nadziei wierzących: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość — wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś — nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 3-5). Ucisk, pociecha, nadzieja oraz rozlanie Bożej miłości przez Ducha Świętego są w Nowym Testamencie ściśle ze sobą powiązane.

2. Elementy teologii pocieszenia

Biblijne pojęcie pociechy znalazło się na skutek nowożytnej krytyki religii w stanie podejrzeń o ideologię, jakoby chrześcijaństwo chciało nieść pociechę w niepewnej terażniejszości. Ale

⁴ Por. Anicius Manlius Severinus Boethius, *Philosophiae Consolationis libri quinque* (wyd. K. Büchner), Heidelberg 1977³.

i w ogólnym rozumieniu społeczeństwa nastawionego na sukcesy, termin „pociecha” zawiera w sobie posmak negatywny.

Natomiast w Piśmie św. myśl o pocieszeniu posiada istotne znaczenie. Należy w swej istocie do wiary w Boga, w Jego moc i opatrność. Pocięchę otrzymują wierzący w Duchu Świętym jako Paraklecie. Dar pocieszania należy do charyzmatów, jakie poszczególni chrześcijanie otrzymują w Chrystusie i Duchu Świętym (por. Rz 12, 8; 1 Kor 14, 3)⁵. Pocięcha dokonuje się w sposób szczególny podczas spotkania, konkretnie zaś spotkania pocieszającego Boga lub pocieszającego człowieka z innym człowiekiem, który potrzebuje pocieszenia. Nie chodzi przy tym o pocieszenie samymi tylko słowami, ale i o konkretne działania. Izrael na wygnaniu babilońskim wysłuchuje z ust Proroka słów pocięchy, w których zawiera się zapewnienie, nadzieja oraz mocne zaufanie działaniu Boga na rzecz uciśnionego ludu: „Pocieszcie, pocieszcie mój lud! mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana” (Iz 40, 1n). Pomazaniec Jahwe zostaje wysłany, by pocieszać strapionych (por. Iz 61, 2).

Pocięcha oznacza wewnętrzny udział w cierpieniach bliźniego, które mogą mieć bardzo różne przyczyny. Bóg sam bierze te cierpienia na siebie i pociesza jak matka (por. Iz 66, 13). Biblijne wypowiedzi o pocieszaniu Bożym wskazują m.in. także na człowieka Bożego, który bierze udział w losie swego ludu, przekazując wszystkim ludziom nadzieję i zaufanie. Takie zwrócenie się Boga do ludzi i do świata osiąga swój punkt szczytowy we Wcieleniu Syna. Ono jest „pocięchą (*paraklêsis*) Izraela”, której wyczekiwał Symeon (Łk 2, 25), szybkim nadejściem zbawienia mesjańskiego.

Pocięcha Boża odnosi się przede wszystkim do nadchodzącego panowania Boga (por. Mt 5, 4). I dlatego ma ona strukturę nadziei. Pokłada nadzieję na królestwo Boga, już teraz obecne, ale dopiero w paruzji Jezusa Chrystusa, przy końcu czasów, w pełni uwidocznione jako „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”⁶. Nie trzeba będzie już bowiem żadnej pocięchy — jak to Widzący tajemnicze Objawienie w swej wizji nowego nieba i nowej ziemi wyraźnie odczuwa: Bóg „otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 4).

⁵ Por. F. Wulf, *Trost*, w: LThK 10 (1965²) 376 nn; O. Fuchs, *Trösten* w: C. Schütz (wyd.), *Praktisches Lexikon der Spiritualität*, Freiburg im Br. 1988, 1307—1315.

⁶ Z prefacji na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

Pociecha znajduje pole działania i jest konieczna w „naszym” czasie naznaczonym doświadczeniem cierpienia, bólu, udręki, braku wolności, sprawiedliwości, miłości, grzechem, a w końcu śmiercią. Pociecha zawiera w sobie doświadczenie Bożej obecności i współcierpienia (*compassio*) Boga z cierpieniami człowieka⁷. Bóg bierze na siebie ludzkie cierpienie. A to przyjęcie znalazło najwyższy swój wyraz we Wcieleniu Boga — w Jezusie Chrystusie.

Pociecha powoduje cierpliwość, zaufanie, radość i pokój, i to nawet wtedy, gdy sytuacja człowieka wymagającego pocieszenia nie zmienia się natychmiast, ani też grubownie. Stąd można by działanie pociechy dostrzec zwłaszcza w intensyfikacji boskich cnót wiary, nadziei i miłości, ale i w gotowości naśladowania Chrystusa, codziennego brania na siebie krzyża (Łk 9, 23; por. Mk 8, 34; Mt 16, 24) z miłości do Boga i bliźniego — jako wypełniania największego przykazania. Równocześnie także doświadczana pociecha może wzmocnić tęsknotę za Bogiem i dać siły do wytrwania oraz cierpliwego znoszenia cierpień tego czasu.

Domaganie się Bożej pociechy oraz jej doświadczanie znajduje się zawsze pod znakiem prośby z Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi” (Mt 6, 10). Kto w ten sposób błaga o Bożą pociechę, ten nie oczekuje „taniego pocieszenia”, ale obiecaną nam prawdziwej pociechy Boga, którego niewyczerpanych możliwości wcale nie znamy, choć winniśmy być stale na nie otwarci. Miłość Boga oraz Jego zwrócenie się ku nam są zawsze większe niż jest to w stanie pojąć nasze serce.

Teologia pociechy mieści się w nauce o łasce, zbawieniu (soteriologia), w pneumatologii i eschatologii. Tutaj bowiem spotyka się pociecha, jaką człowiek otrzymuje od Boga, z pociechą okazywaną przez człowieka innym ludziom. Kto czuje się pocieszony przez Boga, ten jest w stanie dzielić się z innymi tą pociechą (por. 2 Kor 1, 4; 2 Tes 2, 16). I jeżeli nawet nie jest tego świadomy, taki pocieszający innych człowiek skierowuje ich, przez sam swój współdziałanie, do Boskiego Parakleta, który przyjmuje na siebie naszą słabość (por. Rz 8, 26). Uświadamia natomiast to, że przy wielkim różnicowaniu cierpień fizycznych (cielesnych), psychicznych i społecznych życia doczesnego może śpieszyć z pomocą zaledwie w bardzo ograniczonym stopniu. Ostateczna pociecha zarezerwowana jest powszechnemu działaniu samego Boga — zwłaszcza w paruzji Syna Człowieczego. Do tej zaś chwili ludzka pociecha, mająca zwłaszcza motywację chrześci-

⁷ Por. H. Riedlinger, *Vom Schmerz Gottes*, Freiburg im Br. 1983 (wraz z obszerną literaturą na s. 126, przyp. 1).

jańską, jest znakiem Bożego pocieszenia, przekazującym dalej, z ludzką życzliwością, to Boże pocieszenie, które w Duchu Świętym jako Poczycielu nosi rysy osobowe.

3. Pocięcha i jej brak w literaturze duchowej

W literaturze ascetycznej pocięcha zajmuje ważne miejsce, albowiem jest ona doświadczeniem pełnej łaskowości obecności Boga i Jego działania w człowieku. Pocięcha daje chrześcijanom siłę wytrwania pośród cierpień tego czasu oraz w ciemnościach próby wiary. Wielokrotnie wiąże się też ona z łaską wzrostu w wierze, nadziei i miłości oraz pozwala „kosztować” obecności Boga.

Niemniej, występuje także doświadczenie duchowego braku pocięchy. Człowiek czuje się opuszczony przez Boga, doświadcza *Deus absconditus*, nie znajduje zadowolenia duchowego ani nie smakuje w Bogu i Jego tajemnicach. Brak pocięchy może być zawiniony przez człowieka, ale może też stanowić próbę wyznaczoną człowiekowi przez Boga, która winna go prowadzić, poprzez noc zmysłów i ducha, do wyższych stopni doświadczenia Boga. O tym właśnie mówią świadectwa wielu mistyków, którzy widzą w ciemnej nocy pełne łaskowości i dobroci Bożej oczyszczenie duszy⁸.

Skoro zaś pocięcha i jej brak mogą się wiązać z psychofizycznymi czynnikami w człowieku, niezbędna jest zdolność rozpoznawania duchów (por. 1 Kor 12, 10; 1 J 4, 1. 6), by móc odróżnić pocięchę naturalną od nadprzyrodzonej, a także naturalny jej brak od braku nadprzyrodzonego i dzięki temu właściwie ocenić faktyczny stan rzeczy. Literatura ascetyczna podaje często kryteria lub reguły pomocne w odróżnianiu duchów. Wskażemy nieco dokładniej na dwóch mistrzów życia duchowego.

a) *Diadoch z Photice*

Diadoch, biskup w Photice położonego w okolicy dzisiejszego miasta greckiego Paramythia, żył w latach ok. 400-460 po Chrystusie i jest autorem 100 gnostyckich rozdziałów o doskonałości chrześcijańskiej⁹. Ważnym zagadnieniem tych 100 rozdziałów

⁸ Por. św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, w: *Dzieła*, Kraków 1986⁴, s. 399 nn; R. Körner, *Dunkle Nacht*, w: C. Schütz, dz. cyt., 245 n.

⁹ Diadoque de Photicé, *Oeuvres spirituelles*; SC 5 bis; Diadochus von Photike, *Gespür für Gott, Hundert Kapitel über die geistliche Vollkommenheit* (wyd. K. S. Frank), Einsiedeln 1982. Literatura na ten temat: M. Figura, *Diadochus von Photike*, w: P. Dinzelbacher (wyd.), *Wörterbuch der Mystik*, Stuttgart 1989, 111 n.

jest duchowe doświadczenie bliskości i miłości Boga oraz Bożej pociechy. Skoro jednak istnieje pociecha prawdziwa i fałszywa, konieczne jest rozróżnianie duchów. „Zmysł duchowy to staranne kosztowanie rzeczy, które się rozróżnia... Podobnie jak nasze ciało, gdy kosztuje ziemskich słodczy, ma niezawodne poczucie smaku, tak też nasz duch może, gdy tylko się wzniesie poza cielesny styl myślenia, kosztować pociechy Ducha Świętego. Oznacza to: Kosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (Ps 34, 9) (30; por. 90). Pociecha, która pochodzi od Boga, „pragnie dusze tych, którzy walczą o pobożność, powołać do miłości w całym ich wewnętrznym oddaniu” (32). Oczyszczona dusza może odczuwać Bożą pociechę w sposób niewymowny (por. 36).

Duchowa nauka Diadocha skupia się wokół możliwości udoskonalenia się człowieka. W duchowym doświadczeniu traktuje się na serio przeżycia wewnętrzne: lęk przed Bogiem, pocieszenia Boże, Boże oświecenia, a zwłaszcza miłość Boga do nas. Istnieje prawdziwa Boża pociecha i pociecha fałszywa, diabelska. Stąd niezbędna jest wielka czujność w rozróżnianiu duchów.

Diadoch mówi też o tym, że Bóg zabiera swą pociechę duszy. Wskazuje przy tym na dwojaki brak pociechy: wychowawczy oraz spowodowany odejściem Boga. „Wychowawcze odejście pociechy (*paideutiké parachoresis*) pozbawia duszę... nie Bożego światła. Łaska tai... przed duchem niekiedy tylko swą obecność, chcąc doprowadzić duszę, przez złośliwość diabła, do tego, by z lękiem i głęboką pokorą szukała pomocy u Boga i poznawała coraz lepiej złość swego wroga” (86). Owocem wychowawczego braku pociechy jest „głęboki smutek, upokorzenie i rozczarowanie” (87). Inaczej rzecz się przedstawia z drugim rodzajem braku pociechy: „Każdy bowiem brak pociechy, spowodowany odejściem Boga (*he de kata apostrophēn ginomene parachoresis*) zostawia duszę, której Bóg nie chce, jakby uwięzioną przez demonów” (86). Ten brak „przepenia duszę utratą nadziei, a także zwątpieniem, gniewem i pychą” (87).

Doświadczenie łaski oraz rozróżnianie duchów — to istotne elementy duchowej nauki Diadocha. Pozwalają mu one zestroić ten podwójny brak pociechy z działaniem łaski Bożej. „Nie jesteśmy dziećmi zatracenia (Hbr 10, 39), które niech będzie czymś obcym dla nas. Wierzymy raczej, iż jesteśmy prawdziwymi dziećmi łaski Bożej, których pokarmem będą niewielkie braki pociechy i obfite nią obdarowania, abyśmy dzięki jej dobroci mogli dojść do człowieka doskonałego w pełni wieku (por. Ef 4, 13)” (86; por. 87).

Nie jest wcale dziwne, że duchowa nauka Diadocha o pociesz

i jej braku oraz jego doktryna o rozróżnianiu duchów znalazły żywy oddźwięk u jezuitów z końca XVI wieku. „Towarzystwo Jezusowe uznało Diadocha z Photice za oficjalny podręcznik nauki duchowej w ręce mistrza nowicjatu”¹⁰.

b) Ignacy Loyola

W swych regułach rozróżniania duchów Ignacy omawia szczegółowo pociechę i jej brak (*Ćwiczenia*, nr 316-324)¹¹. Kwestie te stanowią najistotniejszą treść reguł na pierwszy tydzień ćwiczeń. Wkomponowane są zarazem w dynamikę tychże ćwiczeń, stawiającą osobę je odprawiającą wobec wyboru i osiągającą swój punkt szczytowy w refleksji na temat zdobywania miłości (nr 230-237). Również dla Ignacjańskiego opisu pociechy i jej braku może być istotne zdanie z końca drugiego tygodnia: „I niech każdy pomyśli o tym, że we wszystkich rzeczach duchownych uczyni postępek tylko w tak wielkiej mierze, w jakiej wyrwie się ze swej miłości własnej, ze swej woli i ze swoich własnych korzyści” (nr 189). W tym właśnie tkwi Ignacjańskie kryterium postępu duchowego, który wiąże się także z pociechą i jej brakiem.

Ignacy opisuje Bożą pociechę następująco: „Pocieszeniem nazywam (przeżycie), gdy w duszy powstaje pewne poruszenie wewnętrzne, dzięki któremu dusza rozpala się w miłości ku swemu Stwórcy i Panu, a wskutek tego nie może już kochać żadnej rzeczy stworzonej na obliczu ziemi dla niej samej, lecz tylko w Stwórcy wszystkich rzeczy... Wreszcie nazywam pocieszeniem wszelkie pomnożenie nadziei, wiary i miłości i wszelkiej radości wewnętrznej, która wzywa i pociąga do rzeczy niebieskich i do właściwego dobra (i zbawienia) własnej duszy, dając jej odpocznienie i uspokojenie w Stwórcy i Panu swoim” (nr 316).

Natomiast brak pociechy oznacza: „ciemność w duszy, zakłócenie w niej, poruszenie do rzeczy niskich i ziemskich, niepokój z powodu różnych miotań się i pokus, skłaniający do nieufności, bez nadziei, bez miłości. Dusza stwierdza wtedy, że jest całkiem leniwa, letnia, smutna i jakby odłączona od swego Stwórcy i Pana. Albowiem jak pocieszenie jest przeciwieństwem stra-

¹⁰ K.S. Frank, *Einführung* (jak w przyp. 9), s. 41.

¹¹ Por. E. Przywara, *Deus semper maior. Theologie der Exerzitien*, t. I, Wien-München 1964, 204—213; G. Fessard, *La dialectique des exercices spirituels de s. Ignace de Loyola*, t. I, Paris 1956, 233—304; A. Keller, *Zur „Unterscheidung der Geister“ in den Ignatianischen Exerzitien*, GuL 51 (1978) 38—54. — Przegląd polski *Ćwiczeń w: św. Ignacy Loyola, Pisma wybrane*, t. II, Kraków 1968, s. 99—213, przyp. tłumacza — L. B.

pienia, tak i myśli rodzące się z pocieszenia są przeciwieństwem myśli rodzących się ze strapienia” (nr 317).

U Ignacego związek pociechy z Duchem Świętym jest podtrzymywany tak, jak u Diadocha. Ignacy mówi wprawdzie przy pociesze o prowadzeniu przez dobrego ducha (por. nr 318), niemniej jednak uważa, że „Chrystus, Pan nasz, spełnia zadanie pocieszania” (nr 224).

4. Duch Święty jako Pocieszyciel

a) Obietnica Parakleta w Ewangelii Janowej

W pożegnalnej mowie Jezusa, odnotowanej przez Jana, pięćkrotnie jawi się postać Parakleta¹². I jeżeli nawet pojęcie *Parakletos* ma pasywne znaczenie: posyłany, to Janowy Paraklet pełni rolę wybitnie aktywną: jest Obrońcą, Rzecznikiem, Adwokatem. „W ramach mów pożegnalnych wypowiedzi o Paraklecie... pełnią istotne zadanie; chodzi w nich o dodanie odwagi wspólnocie, o jej pocieszenie i przypomnienie jej (nauki Jezusa) — poprzez obietnicę Ducha, a zwłaszcza świadomość Jego posiadania”¹³.

Pięć wypowiedzi o Paraklecie stanowi biblijną podstawę do mówienia o Nim jako o Pocieszycielu.

Pierwsza wypowiedź (J 14, 16n) dotyczy przyjścia „innego Pocieszyciela”, Ducha Prawdy. Nazywa się Go „innym Pocieszycielem”, albowiem Jezus był dla swych uczniów podczas swego życia ziemskiego prawdziwym Parakletem i pozostaje nim nadal, po swej rozłące, jako niebieski Paraklet u Ojca (por. 1 J 2, 1). Duch Prawdy jako „inny Pocieszyciel” pozostanie na zawsze z uczniami Jezusa. Ta zaś trwała Jego obecność jest źródłem pociechy dla uczniów w świecie, który nie może otrzymać Ducha, albowiem Go nie dostrzega i nie zna (por. J 14, 17).

W drugiej wypowiedzi (J 14, 26) wymienia się dwa zasadnicze zadania Parakleta: pouczenie i przypominanie słów Jezusa. W obu tych funkcjach Ducha chodzi o wciąż nowe i pogłębione uobecnianie i przypominanie osoby Jezusa i Jego objawienia.

Trzecia wypowiedź (J 15, 26n) ukazuje dalsze zadanie Parakleta, Ducha Prawdy: On będzie świadczył o Jezusie. Ale będą także świadczyli uczniowie, „bo jesteście ze mną od początku”

¹² Por. R. Schnackenburg, dz. cyt., s. 156—173; H. Schlier, *Der Geist und die Kirche. Exegetische Aufsätze und Vorträge IV*, Freiburg im Br. 1980, 165—178; Y. Congar, *Der Heilige Geist*, Freiburg im Br. 1982, 65—69; C. Schütz, *Einführung in die Pneumatologie*, Darmstadt 1985, 174—177.

¹³ R. Schnackenburg, dz. cyt., s. 173.

(w. 27). Na plan pierwszy wysuwa się tutaj obecność Parakleta przy uczniach i Jego w nich działanie. W czasie po odejściu Jezusa i po przyjściu Parakleta uczniowie muszą się strzec na tym świecie. Co więcej, mają dawać świadectwo o Jezusie innym ludziom, a świadectwo to będzie dotyczyło przede wszystkim sądu (por. J 16, 1-4). Nie zostaną jednak osamotnieni, gdyż Paraklet będzie występował za nich. W mowie o końcu świata Jezus poleca swym uczniom nie troszczyć się o to, co mają mówić, gdy zostaną postawieni przed sądem: „Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty” (Mk 13, 11).

W *czwartej wypowiedzi* ukazuje się najpierw odejście Jezusa jako warunek przyjścia Parakleta. Pocieszyciel przekona niewierzący „świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J 16, 8) oraz odkryje przed nim ich prawdziwe znaczenie. Dokonuje się tutaj jakby krok naprzód w stosunku do trzeciej wypowiedzi: Paraklet z obrońcy uczniów przed ludzkim sądem zmienia się w oskarżyciela tego, zamykającego się przed Bogiem świata — na sądzie Bożym. Pocięcha Ducha polega zaś na tym, że daje On uczniom poznanie wiary, iż wraz ze śmiercią Jezusa następuje przewyżnienie władztwa zła na tym świecie (por. J 14, 30; 16, 33; 1 J 5, 4n).

Wreszcie w *piątej wypowiedzi* opisuje się, po funkcji Parakleta odnośnie do niewierzącego świata, na nowo Jego działanie we wspólnocie uczniów. Paraklet, nazwany ponownie „Duchem Prawdy”, ma przede wszystkim za zadanie doprowadzić uczniów w pełni do objawionej przez Jezusa prawdy. Jest On przy tym Przewodnikiem (*hodegesei*), który podtrzymuje uczniów na drodze Jezusa (por. J 14, 6) i towarzyszy im, trzymając ich niejako za rękę.

b) „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”(Rz 8, 26)

W samym środku Listu do Rzymian Paweł opisuje życie chrześcijan jako życie w Duchu (por. Rz 8, 1-17). Potem mówi o nadziei na odkupienie całego stworzenia, które „z upragnieniem oczekuje objawienia się” wspaniałości. I w tym właśnie kontekście Paweł wspomina najpierw fakt, iż „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (w. 22), by przejść następnie do udręk chrześcijan: „Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów — odkupienia naszego ciała” (w. 23). W końcu Apostoł wymienia jeszcze trzecie wzdychanie: wzdychanie Ducha w nas: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem

nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się na nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (w. 26n). To Duch bierze pod uwagę objawiającą się w naszym wzdychaniu słabość i przyjmuje ją za własną¹⁴. Również tutaj jest On naszym obrońcą, Opiekunem i Pomocą, gdyż zanosi przed oblicze Boga naszą niemoc i podnosi ją do właściwej modlitwy, swoim zaś „wzdychaniem” za nas nadaje taki wyraz naszemu wzdychaniu, że Bóg je rozumie. Przez Ducha nasza modlitwa otrzymuje zatem właściwe ukierunkowanie. I dlatego jest On Mistrzem chrześcijańskiej modlitwy¹⁵. Naszej modlitwie towarzyszy wciąż jakaś niemoc, a ostatecznie i niewiedza, jak i o co mamy się modlić. Chociaż więc otrzymaliśmy Ducha Świętego, nasze własne wzdychanie wcale nie ustaje; nie pojmujemy bowiem nadal, co jest jego ostatecznym przedmiotem. Cel życia naszego, jakim jest objawienie się nas jako synów Bożych i wyzwolenie z cielesności (por. w. 23), przekracza nasze możliwości poznawcze. I tutaj właśnie występuje Duch ze swym „bezsłownym wzdychaniem” (*stenagmois alaletois*) w naszym imieniu i za nas. To zaś wzdychanie Ducha, które pozostaje ostatecznie dla nas niezgłębione, jest słyszalne dla Boga, który przenika serca (por. Ps 7, 10; Jr 17, 10).

Bezsłowne wzdychanie Ducha w chrześcijanach — to nie jedyna wypowiedź Pawła na temat Ducha jako Mistrza i Nauczyciela modlitwy. Duch pozwala nam także zwracać się do Boga jako do Ojca: *Abba* (por. Rz 8, 14nn; Ga 4, 6). Podobnym, podawanym nam przez Ducha pierwotnym słowem modlitwy chrześcijańskiej jest *Amen* (por. Rz 1, 25; 9, 5; 11. 36; 15, 33; 16, 24. 27; 2 Kor 1, 20; Ef 3, 21), a także zawołanie *Marana tha* (1 Kor 16, 22; por. Ap 22, 20).

Pociecha Ducha polega ostatecznie na tym, że jest On Pomocą w naszej słabości i rodzi nas do tego, czym jesteśmy: dziećmi i dziedzicami Bożymi oraz współdziedzicami Chrystusa (por. Rz 8, 16).

¹⁴ Por. H. Schlier, *Das Ende der Zeit. Exegetische Aufsätze und Vorträge III*, Freiburg im Br. 1971, 250—270; tenże, *Der Römerbrief* (HThK VI), Freiburg im Br. 1977, 256—275.

¹⁵ Por. D. Mollat, *La Parole et l'Esprit. Exégèse spirituelle*, t. I, Paris 1980, 127—136; P. Jacquemont, *Der Heilige Geist, Lehrmeister des Gebetes*, Concilium 18 (1982) 630—634.

c) *Dary i owoce Ducha Świętego*

Nie da się wypowiedzi Pawłowych na temat egzystencji chrześcijańskiej sprowadzić do jednego wspólnego mianownika; niemniej jest rzeczą jasną, że dla Pawła szczególne znaczenie ma to, iż chrześcijanin daje się prowadzić Duchowi i stosuje się do Jego wskazań: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25; por. Ga 5, 18; Rz 8, 14)¹⁶.

Tym samym jednak Paweł wskazuje na walkę między „uczynkami ciała” a „owocem Ducha” (por. Ga 5, 13-26). Pocięcha Ducha polega zaś na tym, że właśnie w tej walce stoi On po naszej stronie i pomaga nam przezwyciężyć uczynki cielesne (por. Ga 5, 19nn) oraz otwiera nas na swe własne owoce. Owoce te są różnorodne, choć Paweł zespala je w jednym: „Owocem zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23a).

Duch daje radość w ucisku (por. 1 Tes 1, 6), udziela pokoju i radości (por. Rz 14, 17), otwiera wspólnotę (por. 2 Kor 13, 13), przede wszystkim jednak jest rozlaną w naszych sercach osobową Miłością Boga.

Również charyzmaty stanowią przejaw pocięchy Ducha Świętego. To On rozdziela je tak, jak chce (por. 1 Kor 12, 11). W całej swej różnorodności służą one budowaniu wspólnoty tak, że Kościół wzrasta wewnątrznie pod opieką i pocięchą Ducha Świętego. Dzieje Apostolskie opowiadają, że Kościół wzrastał w całej Judei, Galilei i Samarii dzięki Duchowi Świętemu (Dz 9, 31). Do działań tegoż Ducha należy też to, że przemienia On ludzi w ich bytowaniu. Ta zaś przemiana jest także przejawem Jego pocięchy. Trzeba tylko Mu zaufać. Jemu się powierzyć, aby zostać wyzwolonym do nowego życia wiarą, nadzieją i miłością. Duch Święty przydziela swoje owoce i charyzmaty ludziom, chrześcijanom, gdy pozostajemy we wspólnocie z Chrystusem, w którym staliśmy się nowym stworzeniem (por. 2 Kor 5, 17).

Obok owoców Ducha i charyzmatów istnieje jeszcze siedem darów Ducha Świętego¹⁷. Teologiczny opis tychże darów wiąże się z prorocstwem Izajasza (11, 1-3a): „Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Jahwe, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch

¹⁶ Por. H. Schlier, *Grundzüge einer paulinischen Theologie*, Freiburg im Br. 1978, 178—194.

¹⁷ Por. G. Bardy (i inni), *Dons du Saint-Esprit*, w: DSp III, Paris 1957, 1579—1641; W. Sandfuchs (wyd.), *Die Gaben des Geistes. Acht Betrachtungen*, Würzburg 1977; L. Bouyer, *Le Consolateur. Esprit-Saint et vie de grâce*, Paris 1980, 237 n.

wiedzy i bojaźni Jahwe. Upodoba sobie w bojaźni Jahwe". W dziejach wyjaśniania tych siedmiu darów Ducha Świętego pojawiły się różne określenia tychże darów. Dwukrotne wymienienie bojaźni Bożej w tekście Izajaszowym spowodowało, że dosyć często podawano jako dar siódmy pobożność będącą przejawem biblijnej bojaźni Bożej.

Często też wiąże się te dary z charyzmatami. Jeżeli jednak charyzmaty są przejawem wolnego działania Ducha Świętego, to siedem darów należy do podstawowego wyposażenia każdego chrześcijanina. Otrzymuje się je już w chrzcie, a w sposób szczególny w bierzmowaniu. W darach tych natomiast udziela się człowiekowi sam Paraklet, Pocieszyciel, który daje nam swe dary — dla naszego życia chrześcijańskiego.

5. Pociecha w czasie

Płaczący, którzy — zgodnie z drugim błogosławieństwem — będą pocieszeni, to ci wszyscy, którzy wzdychają pod ciężarem cierpienia i winy, oczekując pociechy od Boga samego¹⁸. Pociecha ta wiąże się w sposób szczególny z nadchodzącym królestwem Bożym. Ale także Duch Święty jako Paraklet jest w Nowym Testamencie źródłem pociechy. O pocieszeniu Ducha mówią różni mistycy i mistrzowie życia wewnętrznego. Doświadczenie pociechy Ducha Świętego występuje także w przewodniej mocy Boga — w trudnych sytuacjach życiowych¹⁹. Wszystko to wskazuje, że już w naszym obecnym czasie obok ludzkiej pociechy mamy też Boskiego Pocieszyciela, Ducha Świętego, którego pod tym właśnie Imieniem wzywają wciąż chrześcijanie. To On jest Pocieszycielem w czasie, tym ziemskim czasie, aż do chwili, gdy nadejdzie ostateczne pocieszenie w Bożej wieczności (por. Ap 21, 3nn).

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

¹⁸ Por. R. Schnackenburg, *Matthäusevangelium* 1, 1 — 16, 20, Würzburg 1985, 47; J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium*, cz. I, Freiburg im Br. 1986, 122 n.

¹⁹ Por. K. Rahner, *Erfahrung des Geistes. Meditation auf Pflingsten*, Freiburg im Br. 1977.